Nro 196.

WARSZAWA.
Sobota d. 23 Lipca 1831.

Numera pojedyńcze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz Dzienny.

W kwaterze Głównéj w Warszawie. Dnia 8 Lipca 1831 r.

Postępują na wyższe stopnie. Major placu twierdzy Modlina, Major Cwierczakiewicz Maxymilian, na Podpułkownika, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach.

Z pułku 3 strzelców pieszych, Podoficer Benik Edward, na Podporucznika, z przeznaczeniem na Adjutanta polowego przy Jenerale brygady Bielińskim, z liczeniem starszeństwa w wymienionym pułku.

W pułku 4 piechoty liniowéj, Podporucznik Wojciechowski Józef, na Porucznika.

Do pułku 20 piechoty liniowéj, z pułku 3 piechoty liniowéj, Porucznicy: Kolendowski Felix i Czarnowski Franciszek, na Kapitanów.

W pułku 3 ułanów, Podchorąży Boloz Mikołaj, na Podporucznika, bez płacy.

W pułku 5 ułanów, ochotnik Younga Romuald, na Podporucznika, licząc od dnia 21 Maja r. b. z przeznaczeniem do pułku jazdy legii Nadwiślańskiéj.

W pułku 1 jazdy krakusów, Major Badeni Michał, na Podpułkownika, z przeznaczeniem na Dowódzcę tegoż pułku.

W dywizyonie legii Litewsko-Wołyńskiéj, Porucznik Trzebiatowski Ignacy, na Kapitana.

Do pułku jazdy legii Nadwiślańskiéj, Adjutant polowy Jenerała dywizyi Umińskiego, Podporucznik Fredro Henryk, i z pułku 2 ułanów, Podporucznik Bochyński Jan, na Poruczników, — w téjże legii, na Podporuczników, Podoficerowie: Starzeński Adam, Stojowski Stanisław, Jabłoński Władysław, Podlewski Seweryn, wszyscy czterech bez płacy, i Podoficer Jaksiewicz Wojciech z płacą.

Wchodzą w służbę i umieszczeni zostają. Z wojska Francuzkiego, Podpułkownik Galloi, w stopniu Pułkownika, z naznaczeniem mu starszeństwa w piechocie, i z przykomenderowaniem tymczasowie do sztabu głównego.

Do pułku 20 piechoty liniowéj, Czarnomski Józef, w stopniu Podporucznika.

Do pułku 3 strzelców pieszych, Niwiński Mikołaj, w stopniu Porucznika.

Do pułku 2 ułanów, Lubianowski Józef, w stopniu Porucznika, z przeznaczeniem do rezerw jazdy, licząc od dnia 25 Maja r. b.

Umieszczeni zostają. W pułku 7 ułanów, Major Szeligowski Tomasz, bez płacy.

Wracają do służby i umieszczeni zostają. W korpusie inżenierów, były Porucznik inżenierów Księstwa Warszawskiego Bartoszewicz Józef, w tymże stopniu, bez płacy, z odkomenderowaniem do bióra budowniczego.

W pułku 5 ułanów, były Podporucznik pułku 2 ułanów, Twardowski Paweł, z przeznaczeniem do rezerw jazdy, pod rozkazy Jenerała brygady Stryjeńskiego.

W pułku 10 piechoty liniowéj, uwolniony ze służby rozkazem dziennym z dnia 14 Maja r. b. Porucznik Łubieński Antoni, w tymże stopniu.

Do pułku 11 strzelców pieszych, z byłego wojska Księstwa Warszawskiego Kapitan Witowski Lucyusz, w stopniu Majora.

Wraca do pułku. Do pułku 2 jazdy Sandomierskiéj, Podporucznik Jaroszyński Oktawian, bez płacy.

Ozdobieni zostają: krzyżem kawalerskim. Jenerał dywizyi Hrabia Giełgud Antoni, i z kwatermitrzowstwa Jeneralnego, Pułkownik Szymanowski Felix.

Krzyżem złotym. Jenerał brygady Debiński Henryk. — Adjutanci polowi, Podporucznicy: Rudzki Ed-

ward, przy Jenerale brygady Rybińskim i Eysymond Oktawian, przy Jenerale brygady Dziekońskim. Adjutanci z korpusu Jenerała dywizyi Dwernickiego, Porucznicy: Pomorski Nepomucen i Kawiecki Józef. — W pułku 1 strzelców pieszych, Podporucznik Mochnacki Maurycy. — W pułku 1 strzelców konnych, Podporucznicy: Litwicki Michał, Czartkowski Julian i Kisielnicki Ignacy. — W pułku 3 strzelców konnych, Podporucznicy: Skarbek Karol i Kisielnicki Włodzimierz. — W pułku 4 strzelców konnych, Porucznik Paszewski Jan, Podporucznicy: Hohol Waleryan i Wachowicz Maryan. — W pułku 5 strzelców konnych, Porucznik Psarski Wojciech i Podporucznik Szymonowicz Marceli. — W pułku 1 ułanów, Porucznik Puzyna Wincenty. — W pułku 2 ułanów, Porucznik Zajkowski Wacław, Podporucznicy: Sokołowski Wojciech i Chrzanowski Maciéj. — W pułku 3 ułanów, Podporucznik Górski Jan. — W pułku 7 ułanów, Major Bułharyn Jerzy, Kapitan Achmatowicz Benedykt i Porucznik Zdanowicz Jan. — W pułku 2 jazdy mazurów, Major Okolski Michał. — W pułku 1 jazdy krakusów, Porucznik Szwykowski Adolf. — W szwadronie jazdy krakusów Tadeusza Kościuszki, Podporucznicy: Sadowski Felix i Błociszewski Floryan. Doktor medycyny Biere dę Boismont.

(Dokończenie jutro.)

Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.

Do Mieszkańców Warszawy!

Rada municypalna, z rozrzewnieniem i uczuciem najwyższéj radości, zapatruje się na skutki odezwy swojéj z dnia 19 b. m. i r.

Duchowieństwo, płeć piękna, starcy i drobne dziatki, zgoła wszyscy bez różnicy, religii, wieku i stanu, na wyścigi chwytają za rydel, i wśród blisko trzydziesto stopniowego gorąca, ochoczo, i bez wytchnienia obronne wznoszą wały.

O wy, w których ręku opatrzność złożyła losy narodów, jeżeli potoki krwi przelanéj, niedość jeszcze wam świadczą; przyjdźcie na pola Parysowa i Woli, i wyrzeknijcie, czy Polak niezasłużył na wolność?

Powszechnym jest odgłosem, aby w przyszłą Niedzielę, jako dniu od zwyczajnych zatrudnień wolnym, w całéj masie do sypania okopów wystąpić. Rada Municypalna pragnąc bydź uczestnikiem tak uroczystéj rozrywki, oznacza w Niedzielę, na miejsce powszechnego zebrania się Ratusz, o godzinie 3 z rana.

Rada municypalna troskliwa o zdrowie współobywateli, które najdroższą jest własnością narodu, ma sobie za święty obowiązek upomnieć, aby godziny: od 4 do 10 z rana i od 4 do 8 po południu; przeznaczone były na prace, a czas skwarny na posiłek i wytchnienie w cieniu.

Niech żyje Ojczyzna! Niech żyją wielcy poświęceniem się swoim Warszawianie! Niech żyją patryotyczne Warszawianki!

w Warszawie dnia 22 Lipca 1831 r.

Prezes, *Garbiński.*

Radca pióro trzymający, A. *Podbielski.*

— Rząd Narodowy postanowieniem z d. 20 Lipca zatwierdził komitet ziem Ruskich obejmujących województwa Wołyńskie, Podolskie i Kijowskie. Główną atrybucyą tego komitetu będzie zbieranie składek i organizacya siły zbrojnéj na wyjarzmienie tamtych prowincyi użyć się mającéj, tudzież podawania pomocy każdemu mieszkańcowi tamtych prowincyi do stolicy przybywającemu. Składa się z dziewięciu członków wybranych przez zgromadzonych obecnych tu obywateli wspomnionych województw, po trzech z każdego. Z województwa Wołyńskiego wybrani zostali. Książe Michał Radziwiłł Sen. Wojew. Hr. Worcell Poseł Rowieński i P. Godebski Poseł Łucki. Powszechnie żądany na złonka Hr. Olizar nie mógł przyjąć tego obowiązku dla potrzeby czasowego oddalenia się ze stolicy. Z województwa Podolskiego wybranymi zostali A. Hr. Ostrowski Sen. Wojew., P. Jełowicki Poseł Hajsyński i P. Sabatyn Poseł Olgopolski. Z województwa Kijowskiego Hr. Herman Potocki Poseł Machnowiecki, P. Tchorzewski Poseł Humański i P. Kopczyński. Sekretarzem komitet obrał P. Henryka Chońskiego członka wydziału dyplomatycznego.

— Onegdaj prezydował w Senacie Wojewoda JW. Stanisław Hr. Wodzicki. Obywatele Rzeczypospolitéj Krakowskiéj cieszyć się będą zapewne z tego.

— Antoni Suchodolski Poseł Solecki, dla słabości zdrowia na własne żądanie został przez Izby uwolniony od urzędu Reprezentanta. Nowy sejmik wkrótce zwołany będzie.

— Wincenty Dobiecki, były Poseł, mianowany został zastępcą Dyrektora Jeneralnego Poczt w Królestwie Polskiém.

— Na lewym brzegu Wisły, jest już przeszło 20,000 nieprzyjacielskiego wojska i około 40 dział. Most skończony i postawiony a przeprawa trwa ciągle. Korpus Palena piérwszy przeszedł na tę stronę Wisły. Moskale byli w Brześciu, Radziejowie i posunęli się do Izbicy. Za Brześciem stoi obóz Pospolitego ruszenia, które duch najlepszy ożywia.

— Dnia 9 Lipca przyjechał do Lwowa w cywilnym ubiorze Kapitan Rogowski z wojska Rosyjskiego: przybył on tam w celu nabycia 80 statków różnego rodzaju, 2000 cetnarów lin, i 200 kotwic po 2 centnary każda. Dnia 11 wyjechał do Jarosławia, ztamtąd udał się do Ulanowa, gdzie się szczególniéj handel na statki odbywa.

— Dziennik Francuzki *la Tribune* otwarcie wyjawia swą niechęć przeciw obecnemu porządkowi rzeczy we Francyi; oświadcza: że Lafajet zrobił Królem Księcia Orleanu jedynie pod warunkiem zaprowadzenia instytucyj republikanckich, i że ten warunek nie został dopełnionym. — Jest tam wolność druku ograniczona, a przecież nie poczytują za występek objawienie opinii przeciwnéj panującemu. U nas zaś przy nieograniczonéj wolności druku, przy nagannym moderantyzmie dzienników, są władze co ośmielają się targać na wolność osobistą pisarzy, pieczętować po Konstantynowsku drukarnie i grozić autorom rozstrzelaniem w dwudziestu czterech godzinach.

— Znowu wczoraj jakiś oszust przy wymianie biletów kasowych w Banku udając Kasyera wziął od biednego chłopka 90 złp. (papierami) i zniknął w okamgnieniu. Rospacz oszukanego prostaka była nie do opisania. Z tego

powodu upraszamy szanownych członków Gwardyi Narodowéj odbywających tam wartę, aby raczyli dawać baczność na uwijających się pod filarami podobnych ichmościów.

— Zbliża się już dzień 29 — d. 29 z. m. zajęto się sprawą Jankowskiego. Lud się spodziewa że przecię zostanie ukończoną przed miesięcznicą naszéj rewolucyi.

— Cieszą się wszyscy przyjaciele rewolucyi, iż znany z zamiłowania nauk i sprawy narodowéj Podporucznik Tadeusz Krępowiecki, niewiadomo z jakiego powodu, aresztowany w d. 9 b. m. wczoraj odzyskał wolność. Udzielimy o całém tem zdarzeniu czytelnikom naszym obszerniejszą wiadomość.

— Gazeta Rządowa Pruska z d. 20 b. m. nie nadeszła.

— Kuryer Francuzki z d. 6 Lipca umieścił co następuje: Znakomita w polityce osoba, która w prywatnym interesie przybyła z Petersburga do Paryża, następujący stanu ducha i umysłu mieszkańców tamecznych czyniła obraz. W Petersburgu tyle osiadłym przez cudzoziemców i obywateli winnych cały swój los, znaczenie i majątek Mikołajowi, wielkie panuje wzburzenie. Pomimo ciężkiéj cenzury i wzbronienia druku, pomimo najściślejszéj baczności policyi czynnéj i szpiegującéj, głośno jednak narzekają na Cesarza i Rządy jego. Tajemne paszkwile biegają z ręki do ręki w towarzystwach tak panów jak i mieszczan. Małe korzyści i skutki wojny z Polską, ogromne i nieustanne ofiary i wymagania narzucone na Panów, przerażająca strata i ubytek ludności w ciągu tych trzech lat wojny z Turcyą i Polską, sprawiły w opinii publicznéj gwałtowne wzburzenie i niechęci. A gdy despotyzm nie jest ciągle zwycięzkim, gdy się coraz nowemi tryumfami i pomyślnościami nie wspiera, na ten czas rząd jego, jest jednym z najsłabszych rządów. Ztąd przewidywać można, iż bliską jest Crisis samodzierstwa rosyjskiego; iż jeszcze jedno zwycięztwo Polaków, a Cesarz Mikołaj zadrzy może i zachwieje się pod swemi pięcią koronami.

Największe uczucie tych gwałtowności wyjawia się wewnątrz Państwa, w środkowych jego prowincyach przez które osoba ta przejeżdżała, bo te mniéj są wystawione na działania rządowe. Tam pomimo rozgałęzionego systematu szpiegostwa, istnieją towarzystwa tajemne. Panowie, posiadacze wielkich dóbr, nad miarę obciążeni dostarczaniem rekruta i podatków, zbierają się, przygotowują i rozpoczynają silny swój opór, przez odmawianie teraz dostawy rekruta.

Dzienniki Niemieckie zaczynają powoli odsłaniać i wyjawiać stan niniejszy powszechnéj opinii i ducha w Rosyi; *Korespondent Hamburgski*, wspomniał już o zamieszkach jakie wybuchnęły nietylko w Kijowie, ale i w innych guberniach ruskich; dał nawet do zrozumienia, iż komunikacye między Moskwą a Petersburgiem są przecięte; jest to ważna wiadomość, gdyż podług niéj zaburzenie powstałoby w samym środku Rosyi!

Pogłoski dzienne.

— Naczelnemu Wodzowi dodaną będzie Rada Wojenna.

— Poseł Kantorbery Tymowski będzie Ministrem Oświecenia.

— W. Ks. Michał przeprawił się na tę stronę Wisły.

— Cholera pomimo ścisłego kordonu, przeszła do Szląska z jeńcami moskiewskiemi, których Prusy, zbiegających z Polski przyjmują.

— Wojska Pruskie ściągają z Poznańskiego ku Królewcu, miało tam przybydź kilkadziesiąt dział.

— Oddział pułku Krakusów Lubelskich, miał już na téj stronie Wisły utarczkę z Kozakami, którą z korzyścią odbył.

Towarzystwo Patryotyczne Warszawskie.

Prawo sejmowe z dnia 25 Czerwca r. b. zaradzając nieuchronnéj potrzebie, nakazało rekwizycyą koni zdatnych do użycia pod kawaleryą, artyleryą i furgony. Sądzili słusznie Reprezentanci narodu, iż w chwili stanowczéj, w któréj ma się rozwiązać wielka kwestya swobód i niepodległości naszéj, w chwili kiedy strumienie krwi przelewają się w bojach, kiedy lud z ochotą bezprzykładną niesie ofiary, nikt się nie znajdzie, a szczególniéj z możniejszych, któryby się od powszechnego ciężaru wyłączał.

Dostrzegać się przecież daje mnóztwo koni zdrowych i pięknych, których cecha okazuje, iż za niezdatne uznane zostały. Nastąpić to mogło, bądź przez wzgląd na osoby, bądź też dla tego iż te konie są drogie, a skarb, niby to nie chce długu pomnażać. Dziś przedmioty zbytku nie mają ceny, taxa więc powinna nastąpić podług wieku i siły konia, a choćby wyższą była, koszta znaczniejsze potrzeba obecna usprawiedliwi.

Wyłączyło prawo od rekwizycyi konie furmanów. Ale oprócz furmanów są jeszcze osoby, których sposób do życia polega na utrzymaniu koni. Należałoby więc zaczynać rekwizycyą od koni zbytkowych, dotykającą majętnych, a na ostatni dopiero przypadek zachować własność biednych, która często jest jedynym funduszem licznéj rodziny. Ale jakże to nastąpi, jeżeli ludzie możniejsi, z wysileń społeczności największéj ciągnący korzyści, unikać będą lekkiéj dla siebie ofiary, kiedy ta pozbawia biednych ostatniego sposobu do życia? Ścisła i bezwzględna sprawiedliwość powinna dziś oznaczać czynności publiczne; opinia potępi wszystko, co jest słuszności przeciwném. Nie masz osób uprzywilejowanych, któreby prawo ochraniało — wszystkie konie zdatne nacechowane bydź powinny. Dla tego odzywamy się imieniem współobywateli do władz wykonywających uchwałę sejmu co do rekwizycyi koni, 1) aby nastąpiła rewizya ocechowanych już koni i 2) aby ściśle trzymając się tejże uchwały, zapobiegać raczyły tym gorszącym przykładom, które okazują występną względność dla możnych, a oburzające uciemiężenie ludu.

Działo się na posiedzeniu dnia 21 Lipca 1831 r.

Prezydujący, Kantorbery *Tymowski.*

Sekretarz, Tom. *Ujazdowski.*

Do czego nas doprowadzi ślepa ufność?

Każdy prawy Polak niosąc w ofierze dla ojczyzny majątek i życie, wierzył dotąd, że jéj oswobodzenie jest pewne i zgnębienie olbrzymiego wroga niezawodne; — bo ufał swoim przewodnikom; bo widział w nich, swoją własną miłość ojczyzny i nienawiść despotyzmu; bo swoje szlachetne uczucia przenosił w te spodlone serca, które tylko brzęk złota i łaska tyranów porusza; bo uniesiony wła-

snym zapałem w chodzących trupach nawet, które się koło niego snuły, upatrywał swojego bohaterskiego ducha. Lecz znikło już to omamienie. Spadła zasłona okrywająca zdrajców. Powołani na zbawców ojczyzny okazali się jéj zabójcami: a czciciele ich cnót i talentów uchodzą za ich wspólników. Rozpacz wypycha z serc wszystkie błogie nadzieje: a oburzenie i zgroza po całéj Polsce jak iskra elektryczna przebiegają.

O szlachetny i bohaterski Narodzie! nie sam tylko Mikołaj ze swoją tygrysią rodziną jest dla ciebie nieprzebłaganym wrogiem; nie sam tylko Lubecki zręcznym oszustem; i nie sam Chłopicki zgubnym dla ciebie przyjacielem. W pośród ciebie ukryło się jeszcze bardzo wielu ich następców, zastępców, przyjaciół i służalców, dla których Twój upadek jest źródłem wielkich dziedzicznych korzyści; a Twoja zupełna zguba ich zupełnym tryumfem. Ocknij się nim zostaniesz ujęty w nowe jarzmo i pęta. Badaj ściśle twoich przyjaciół. Porównywaj dokładnie ich zdolności i miłość ojczyzny, z ich dumą i pretensyami. Zedrzyj tę maskę, pod którą potwory za opiekuńcze twoje Anioły uchodzą, i strąć je w przepaść zagłady i zniszczenia, jeźli sam chcesz jéj uniknąć.

A wy mamiciele Polskiego Ludu! którzy tyle tylko staracie się mieć miłości ojczyzny i bliźnich, ile wam jéj do osiągnienia naszych zamiarów potrzeba. Wy! którzy za wasze dla ludzkości przysługi tysiące lub miliony od sta lichwy pobierać usiłujecie; przestańcie przynajmniéj na chwilę zajmować się naszą sprawą, porzućcie ją na zawsze, i schrońcie się w spokojne i dostatkiem napełnione wasze zacisza, gdzie najnikczemniejsze nawet, gnuśne życie może uchodzić za przystojne, a najmniejsza z cnót może zjednać wiele poważania. Lecz nie zatrzymujcie się dłużéj na tych wzniesionych stanowiskach, na których każda wasza wada jest wydatną; gdzie przenikliwy wzrok narodu, każdy wasz zamiar wyśledzi i najmniejszy nawet błąd dostrzeże. Pocóż wszelkiemi sposobami staracie się na nich utrzymać?... Czyliż dla saméj tylko waszéj lub narodu porady?... Bodajby wasze wyniesienie było tylko samą poradą! Bodajbyście najmniejszego udziału nie mieli w wielkiéj narodu sprawie! a nasze wywalczenie byłoby już dziś niewątpliwém... Dokądże prowadzicie naród z zawiązanemi oczami?... Jeżeli szczerze pragniecie zbawienia ojczyzny; — wszak nie wy sami ją kładacie; czemuż więc Polska nie wie, jakieście uczynili kroki do zagranicznych dworów i jaki jest skutek waszych dyplomacyjnych zabiegów?... Czemuż nie naśladujecie w tém Belgów? Wszak u nich wszystkie czynności gabinetowe są publiczności objawiane. Wszak każdy wasz krok pomimo wszelkich usiłowań nie może ujśdź baczności dworu Petersburgskiego i jest mu ze wszystkiemi szczegółami znany. Ma on bowiem wszędzie do wyśledzenia tego swoich ajentów, i przyjazne ze wszystkiemi dworami stosunki. Przed kimże więc ukrywacie się z waszemi czynnościami, jeżeli nie przed samym tylko Polskim Ludem? Jestże on tyle dla was niebezpiecznym, iż mu tego nawet odkryć nie możecie, o czém wie dokładnie jego nieprzebłagany wróg Mikołaj?...

Dla czegoż z taką wytrwałością żebrzecie dla nas łaski u mocarzy, którym nasza zguba, zapewnia spokojne posiadanie tych folwarków, gdzie ludy są trzodami; a dla czego okrywacie pogardą heroizm narodu, nic na niego nie rachujecie, i w samych tylko układach upatrujecie nasze zbawienie. Miałożby to bydź dla tego, że traktat Wiedeński jest waszém przykazaniem bożém, że samo pozbycie się Mikołaja, lub samo tylko zachowanie konstytucyi Alexandrowskiéj poczytujecie za ostateczność tych celów, do których Polakom dążyć się godzi? Wszak po wszystkie wieki żaden jeszcze lud nie wyżebrał u swoich nieprzyjaciół wolności i narodowych swobód; ale każdy zdobywał je orężem i z mogił swoich wrogów sypał dla nich obronne wały. O cóż więc możecie się dobijać waszemi dyplomacyjnemi zabiegami? Może się mylę — ale mi się zdaje, że tylko o to jedynie, aby nam wolno było pod równie dobroczynnym rządem jak Mikołajowski spokojnie wegetować.

Dla czegoż wasza nienawiść ku opinii publicznéj i wolności druku jest tak wielka, iż jéj nawet wasza obłuda całkowicie pokryć nie zdoła? Dla czegoż jest tak wielka wasza oziębłość w popieraniu naszéj świętéj sprawy, iż wszystkie wasze działania mają na sobie wyraźną cechę przymusu i pańszczyzny? Dla czegoż tak wielką okazujecie przychylność ku przyjaciołom obalonego towarzyskiego porządku, ku reformistom, stronnikom układów; a tak wielki i jawny wstręt ku mężom niewątpliwego patryotyzmu? Dla czegóż okazujecie tyle energii, kiedy kto razi waszę osobistość; a tak mało sprężystości przeciwko tym, którzy szkodzą ojczyźnie i zabijają naszę przyszłość? Dla czego tak łatwo przypominacie sobie Franklina, kiedy idzie o usprawiedliwienie gwałtu, najazdu i rozboju *potępionego wyraźnie przez nasze prawa*, a czemu tracicie wolą, pamięć i mowę, gdy najświętsze człowieka prawa potrzebują obrony? Kiedy wszelka zwłoka w działaniach wojennych jest korzyścią dla nieprzyjaciela, a dla nas samobójstwem; z jakiegoż powodu po każdym ruchu, następują tak długie pauzy?... Czyliż dla tego, że po wycieńczeniu całego narodu nieczynnością, wszyscy będziemy skłonniejsi do robienia układów, do poddania się i przyjęcia z wdzięcznością wszelkiéj, choćby téż najtwardszéj towarzyskiéj formy?...

Powierzył naród co miał najdroższego w wasze ręce; otoczył was prawie nieograniczoną ufnością, usiłował w was wmówić, że jesteście przeznaczeni na jego zbawców; spoglądał na was jak rozczulone dziecię na swojego ojca; ścigał was wszędzie swojemi westchnieniami i błogosławieństwy; a wy nieczuli nakarmiliście go smutkiem, zdeptali ze wzgardą jego nadzieje, i popierając koteryjne zamiary wyparliście się jego sprawy. Łatwiéj jest temu pozyskać ufność, który jéj nigdy nie miał, aniżeli temu, który ją raz stracił. Roztrwoniliście ten skarb nieoceniony: miejsce jego zajęła czczość i podejrzenie.

Gdybyśmy gwałt naszemu sercu i rozumowi zadać mogli, i gdybyśmy wam zaufali, do czegoż moglibyście nas doprowadzić, jeżeli nie do tych celów, do których wy sami z zaślepieniem dążycie, i które są otchłanią pożerającą nasze ofiary złożone na ołtarzu ojczyzny, wszystkie nasze nadzieje, i błogą dla towarzyskiego szczęścia naszę przyszłość?

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.